



Die Fernseh- kanzel

TV - Program z 12.05.2013 (Nr 944)

„Zgorszenie z Krzyża”

Pastor Wolfgang Wegert ©

Kazanie: „Albowiem mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną, natomiast dla nas, którzy dostępujemy zbawienia jest mocą Bożą. Napisano bowiem: Wniwecz obróć mądrość mądrych, a roztropność roztropnych odrzuć. Gdzie jest mądry? Gdzie uczone? Gdzie badacz wieku tego? Czy Bóg nie obrócił w głupstwo mądrości świata? Skoro bowiem świat przez mądrość swoją nie poznał Boga w jego Bożej mądrości, przeto upodobało się Bogu zbawić wierzących przez głupie zwiastowanie. Podczas gdy Żydzi znaków się domagają, a Grecy mądrości poszukują my zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego, dla Żydów wprowadziliśmy zgorszenie, a dla pogan głupstwo. Natomiast dla powołanych – i Żydów , i Greków, zwiastujemy Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą. Bo głupstwo Boże jest mędrze niż ludzie, a słabość Boża mocniejsza niż ludzie.”
(1Koryntian 1, 18-25)

„Nie posłał mnie bowiem Chrystus, abym chrzczył, lecz abym zwiastował dobrą nowinę, i to nie w mądrości mowy, aby Krzyż Chrystusowy nie utracił mocy”(werset 17).

„Sposób mówienia” lub też „mądre słowa” jak jest w niektórych tłumaczeniach, nie pomagają, gdy głosimy Ewangelię. Zniweczą prędzej krzyż Chrystusa, niż spowodują by był przez to wielki. Wielu głosicieli-też my pastrowie z Arki- próbujemy, dopomóc Ewangelii w przekonujących słowach, w przekonujących argumentach i elokwentnej retoryce. Powodem jest to, że my jednak chcemy, żeby ludzie postępowali zgodnie z naszymi przekonaniem. Chcemy ich pozyskać, i dlatego staramy się wyrzucić na słuchaczy wrażenie. Z chęcią chcemy aby wiedzieli, że my także mamy w kościele pracowników akademickich, naukowców, wyższych urzędników i ludzi interesu cieszących się sukcesami- to ma oznaczać: że Ewangelia przemawia również do mądrych ludzi. A potem tworzymy kogoś z intelektu , nauki, wykształcenia.

Niebezpieczeństwa związane z dzisiejszym głoszeniem

Paweł w następnym wersecie mówi, że jest to złe podejście „Albowiem mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych którzy giną” (werset 18). Możemy używać słowa o krzyżu tak intelektualnie opakowane jak to tylko możliwe – dla niewybawionych pozostaje to jednak zawsze wyłącznie głupotą, uważają to za nonsens. Krzyża nie można tłumaczyć piękną mową. Nikt nie może wyjaśnić osłu gwiazdy. Jeśli udało się to może, to, że spojrzął co najwyżej raz do góry, ponownie zjadając trawę, zanim mógłbyś mu , rozpocząć tłumaczyć o księżycu i słońcu.

Ty możesz spróbować inteligentnymi i przekonującymi słowami. Potem zadasz sobie pytanie, „Czy ten osioł lepiej zrozumie?” Ale to tak nie będzie! Nie lepiej zrozumie Ewangelię zgubiony, jeśli ty mu bardziej miłe brzmiało lub przekonująco lub zrozumiale wyjaśnisz.

Problemem jest to, że pomiędzy Ewangelią a bezbożnymi leży świat nie do pokonania. To bardzo wyraźnie pokazuje 1 Koryntian 2,14: „*Bo człowiek zmysłowy nie przyjmuje tego, co pochodzi od Bożego Ducha. Jest to dla niego głupstwem i nie może zrozumieć, że ocenia się to na sposób duchowy*”. Dlatego każdy nienowo narodzony odczuwa słowo o krzyżu jako bzdurę i idiotyzm. Konsekwencje, które Paweł z tego wyciągnął, opisał w następnym rozdziale: „*Również ja, gdy przyszedłem do was, bracia, nie przyszedłem z wyniosłością mowy lub mądrości, głosząc wam świadectwo Boże...A mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonywujących słowach mądrości, lecz objawiły się w nich Duch i moc*” (1 Koryntian 2. 1 + 4). On nie stawiał na piękne i imponujące słowa, ale ufał mocy prostej Ewangelii, która oświeca i przemienia zaćmione umysły ludzi. Apostoł nie próbował w elokwencji lub logice ludzkiej, też nie w manipulacji, mocy sugestii lub innych sztuczkach, ale opierał się na mocy Ducha Świętego, który sprawia, że słowo o krzyżu żyje. Głosił je po prostu ufając, że Bóg używa go w sposób nadprzyrodzony i ludzie będą wybawieni od piekła.

Dzisiaj wielokrotnie próbuje się „głupotę” Ewangelii usunąć, ze względu na ich potknięcia i zgorszenia. Martin Lloyd-Jones powiedział: „Tendencja do zmodernizowania kościoła Bożego zniszczyła i o mało nie zniweczyła Bożą Ewangelię”. My tylko przez krew jednego człowieka, którą On przelał na krzyżu, możemy być zbawieni, dla dzisiejszych uświadomionych ludzi już nie jest wsparciem. To jest dla nich zbyt głupie. Więc Ewangelię niesie się w formie ambitnej i mądrzejszej. Rezygnuje się dla „bezsensownej” nauki tak jak z doktryny o stworzeniu, narodzin z dziewicy, Boskości Chrystusa, Jego odkupieńczej śmierci, Jego zmartwychwstania i próbuje się w ten sposób dostosować Ewangelię do ducha czasu.

Apostoł Paweł mówi jednak, że nie osiągniemy niczego, jedynynie, co osiągniemy jest to, że zniweczymy słowo o krzyżu. Przez sztuczne wysmuklenie nikt nie będzie zbawiony. Jeśli Ewangelia ma zachować moc, musi pozostać taka „głupia”, jak była od początku. Dlatego jest powiedziane w wersecie 21: „*Skoro bowiem świat przez mądrość swoją nie poznał Boga w jego Bożej mądrości, przeto upodobało się Bogu zbawić wierzących przez głupie zwiastowanie*”.

Ludzka mądrość lub Boża mądrość?

Bogu upodobało się, zbawić przez głupie zwiastowanie. On ma oczywiście swoją radość w tym, że przynosi ludziom przesłanie, którego w swej nadętej mądrości nie rozumieją. O Jezusie czytamy: „*W tym czasie odezwał się Jezus i rzekł: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom!”*” (Mateusz 11, 25). Jezus cieszył się, że Ojciec ma ukrytą Ewangelię przed mądrymi i roztroprnymi. Więcej jeszcze: „*Wniwecz obrócę mądrość mądrych, a roztropność roztroprnych odrzucę*” (werset 19). To oznacza, że jeśli ktoś chce przyjść do Chrystusa, musi całą swoją mądrość i rzekomą wiedzę porzucić, odłożyć ją na bok, należy uważać ją za nic. Czy jesteś na to gotowy? Czy jesteś gotowy swoją dumę z powodu twojej wiedzy, swoją uczoność, swoją specjalizację i mądrość odłożyć i jak małe, nieletnie dziecko przyjść do Chrystusa? Ale jeśli chcesz nadal mierzyć Ewangelię do swoich przemyśleń, to należysz do straconych i krzyż Chrystusa pozostaje zamknięty dla ciebie, zostanie dla ciebie głupotą i Bóg zniweczy twój spryt i mądrość. Oczywiście ludzie dokonali niezwykłych odkryć i niesamowitych osiągnięć naukowych-w technice, technologii, medycynie, edukacji, itp. Paweł nie jest wrogiem uczelni. My chrześcijanie też nie mamy na wszystko odpowiedzi; tak jak w dziedzinie fizyki, matematyki, elektroniki. Niektórzy ludzie są bardziej utalentowani niż wielu chrześcijan w tych obszarach.

Ale jeśli szukamy odpowiedzi na życie, kiedy pytamy, skąd pochodzimy, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, wtedy ludzka wiedza nie może nam pomóc.

Jeśli chodzi o pytanie o Boga-zbawienie, w naszej prawdziwej nadziei, ludzka inteligencja nie ma żadnej odpowiedzi. A jeśli z pomocą filozofii, ideologii czy psychologii przecież tak robią, jakby wiedzieli, co zbawia ludzi, wówczas jest wymierzone. Tą zuchwałość, domniemanie samo zbawienia spacza Bóg. On to zwalcza i obraca w niwecz. Ponieważ wieczne zbawienie nie może być obliczone i obmyślane przez człowieka. To może być tylko doświadczone przez objawienie-nigdy przez ludzką mądrość.

Paweł odnosi się do treści wersetu 19 „*Wniwecz obrócę mądrość mądrych a roztropność roztroprnych odrzucę*” z Księgi Izajasz: „*Dlatego też Ja będę nadal dziwnie postępował z tym ludem, cudownie i dziwnie, i zginie mądrość jego mędrców, a rozum jego rozumnych będzie się chował w ukryciu*” (Izajasz 29, 14).

Kiedy Izajasz wypowiedział to proroctwo, Sennacherib, Król Asyjski, planował zdobyć Judę. Pan powiedział do proroka, żeby on z tego powodu nie martwił się i że nie musi się bać, bo plan króla nie powiedzie się. Ale nie stanie się to z powodu siły Judejskiego wojska lub z powodu strategii króla Ezechiasza i jego doradców, lecz Juda będzie zbawiona dzięki Bożej mocy, bez udziału człowieka. Bóg zniszczył 185.000 żołnierzy armii Asyrii przez jednego anioła (37, 36).

Pełny raport znajduje się w 2 Królewskiej 17-19. I Bóg mówi do wszystkich to: „*Ja będę dziwnie postępował z tym ludem, cudownie i dziwnie, że mądrość mądrych zginie*”.

Z tego kontekstu Paweł wziął te słowa w naszym rozdziale. Chce przez to powiedzieć: „Zbawienie pochodzi od samego Boga przez Jezusa, żeby nikt nie mógł się pochwalić.” Tak było z samym Pawłem. Co on do tego wniósł, że został zbawiony? Nic! Jaką mądrość, jaką teologię, jaką znajomość historii, jaką kulturę, jakie wykształcenie, jaką dobrą wolę mógł przynieść? Nic nie było w nim, co Bóg mógłby użyć.

I tak my nie możemy dziś z powodu własnej siły i osiągnąć być zbawieni ani za pomocą liturgii i tradycji kościoła, lecz Bóg naszą własną mądrość wniwecz obraca, jedynie przez Jego moc jesteśmy zbawieni. On posłał swego Syna Jezusa, którym w zastępstwie dla całego Izraela był Dawid, który uderzył Goliata. Jedynie Jezus jest Zbawicielem.

„Słowo o Krzyżu” nie ma alternatywy

Dlatego Paweł mówi też wyraźnie, na czym polega „głupota”, przez którą Bóg zbawia. Jest to „**Słowo o krzyżu**” . Kochana Wspólnota kościelna, to jest centrum. W rozdziale 2,2 Apostoł pisze podobnie: „*Albowiem uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego*”

To oznacza, nauka o ofierze pojednania Chrystusa, który na krzyżu za nas wziął na siebie gniew Boga, jest najważniejszym z wszystkich przesłań Biblii. Jest osią, wokół której kręci się całe Pismo Święte. To jest ta prawda, na której opierają się wszystkie inne prawdy. I to słowo o krzyżu jest jednym słowem, które istnieje na świecie przez które ludzie będą zbawieni. I dlatego musimy trzymać się tej „głupoty” Ewangelii, „*Bo głupstwo Boże jest mądrzejsze niż ludzie, a słabość Boża mocniejsza niż ludzie*” (werset 25). „Oh, słyszałem nawet też chrześcijan mówiących, że nie można przecież zawsze mówić o krzyżu. To przecież powoli staje się oklepane, czasem trzeba głosić coś innego!” Chociaż Ewangelia jest głupia, nie jest przecież monotonna lub jednostajna. Jest jak diament, który można oglądać z wielu stron, w których zawsze można odkryć nowe aspekty, ale to zawsze jest ten sam szlachetny kamień. Odnośnie krzyża możesz mówić na temat przebaczenia, o miłości, łasce, wyborze, usprawiedliwieniu, pojednaniu, przyjmowaniu, dziedzictwie, świętości, zakończeniu, zmartwychwstaniu, powtórny przyjsciu Jezusa i chwale-ale to przecież wiąże się zawsze tylko z jednym słowem o krzyżu. To jest słowo o krzyżu, **przez które my żyjemy**: Chrystus umarł za nasze grzechy.

Jerry Bridgr napisał: „Ewangelia nie jest tylko ważną wiadomością, lecz jedyną rozstrzygającą wiadomością w całej historii ludzkości”. Mimo to obchodzi się w chrześcijaństwie dość swobodnie z tą doktryną krzyża. Martin Luter powiedział jednak, że dla niego krzyż był tak realny i żywy, jakby Chrystus umarł za niego wczoraj.

Nie ma dnia, w którym bylibyśmy wystarczająco dobrymi dla Boga, tak, że my nie musielibyśmy potrzebować krzyża. Nie ma dnia, w którym nie potrzebujemy krwi Jezusa dla przebaczenia. My żyjemy przez słowo krzyża-tylko w ukrzyżowanym Chrystusie jest nasza nadzieja, nasza radość, nasz pokój, nasze spełnienie. Dlatego nie pozwolimy, żeby nas coś lub ktoś okraść mógł z Ewangelii. Słowo o krzyżu jest dla nas, którzy dostępujemy zbawienia, Bożą mocą, siłą życia-aż do naszego końca. Spurgeon powiedział na końcu swojego życia: „Moja teologia skurczyła się do czterech słów, które brzmią: „**Jezus umarł za mnie!**” Jakie to musi być wyśmienite, kiedy jest się absolutnie słabym i nic więcej nie może, wpaść po prostu w poduszkę i w tych słowach znaleźć głęboki spokój: „Jezus umarł za mnie”. To wystarczy!

To jest najważniejsze w naszym życiu, by nauczyć się zaufania do krzyża, aby rzucić się w ukrzyżowanego. Ucz się, nie polegać na dobrym życiu. Uczestniczka widowni TV-napisała do nas, że zawsze żyła uczciwie i że Bóg to przecież musi uhonorować. My nigdy nie sięgniemy do wymagań doskonałego prawa Bożego tutaj. Nawet najlepsi ludzie z najbardziej dobrymi uczynkami-że się wyrażę- mistrzowie świata w dobrych uczynkach- zostają bardzo daleko od tego, by to wystarczyło Bożej sprawiedliwości. Dlatego nie polegaj na twoim przyzwoitym życiu, na twoich honorowych czynnościach, na twoim kościele-lub przynależności do wspólnoty-również nie na chrście, ale umieść swoje zaufanie jedynie w samym Jezusie Chrystusie , ukrzyżowanym.

W związku z tym, „Słowo o Krzyżu” jest rzeczywiście najbardziej istotne. Ponieważ im bliżej końca, tym bardziej wiercona jest kwestia wieczności: „Co się ze mną stanie, gdy umrę?” Jak często wtedy słyszę od chrześcijan to bojaźliwe pytanie: „Czy Bóg też będzie ze mnie zadowolony? Czy to wystarczy?” Nie, to nie wystarczy. Bóg jest zadowolony tylko z jednego, i to **jedynie z Jezusa**. Jeżeli się opierasz na tym, że On jest twoją sprawiedliwością, że On poniósł twoją winę na krzyż, to jesteś bezpieczny. Ćwicz swoją wiarę już w swojej młodości, budź się każdego ranka z tym i kładź się każdej nocy z Nim. Żyj z tym krzyżem w centrum twojego myślenia, „*Albowiem mowa o krzyżu ...dla tych, którzy dostępujemy zbawienia, jest mocą Bożą*” (werset 18). Dlatego Paweł powiedział: „*Natomiast dla powołanych...zwiastujemy Chrystusa , który jest mocą Bożą i mądrością Bożą*” (werset 24). Amen!
